

Agnieszka Dziuba

Warsztat historiograficzny Marcina Kromera : refleksja nad opisem klęski bukowińskiej ("De origine... XXX")

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 3 (277), 523-539

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka Dziuba

WARSZTAT HISTORIOGRAFICZNY MARCINA KROMERA.
REFLEKSJA NAD OPISEM KLĘSKI BUKOWIŃSKIEJ
(*DE ORIGINE... XXX*)

- Słowa kluczowe:** Kromer, Wapowski, historiografia, renesans, klęska bukowińska, styl, aspekt literacki
- Schlüsselwörter:** Cromer, Wapowski, Historiographie, Renaissance, Niederlage in der Bukowina, Stil, literarischer Aspekt
- Keywords:** Kromer, Wapowski, historiography, Renaissance, defeat in Bukovina, style, literary aspect

Historyczne dzieło Marcina Kromera może być obiektem badań specjalistów różnych dziedzin, od historyków po filologów – językoznawców. Poniższe rozważania są próbą analizy warsztatu pisarskiego Kromera. Do analizy wybrano stosunkowo niewielki fragment tekstu, ale stanowiący zamkniętą całość. Chodzi o opis wyprawy bukowińskiej króla Jana Olbrachta. Poddany badaniu tekst pochodzi z edycji: *Martini Cromeri De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX tertium ab authore diligenter recogniti...*, Basileae, ex officina Oporiniana 1568. Wykorzystany tu egzemplarz znajduje się w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego pod sygnaturą P-16-f-18. Relacja z całej wyprawy Olbrachta na Wołoszczyznę zamieszczona jest na stronach 431–435, w tym opis samej bitwy na stronach 434–435.

Punktem wyjścia do niniejszych rozważań winno być ustalenie poglądów na temat zadań historiografii epoki i zdania na ten temat samego Kromera. Jak pisze Marcin Wysocki¹, biskup warmiński uważał, że dzieło historyczne ma dokładnie i zgodnie z prawdą opisywać wydarzenia. Powinno posługiwać się przy tym językiem klasycznej łaciny, co więcej, pięknym stylem prozy cycerońskiej. Poglądy Kromera zgadzają się w dużej mierze z teorią historiografii renesansowej, która w tekście historycznym chce widzieć nie tylko rzetelne opisanie fak-

¹ M. Wysocki, *Koncepcja historiografii według Marcina Kromera – polskiego Liwiusza*, Rocznik Dobromiejski, 2(2008), ss. 245–257.

tów, ale także przyjemną w odbiorze formę literacką². Ponieważ badanie faktów jest domeną historyka, filolog swoje zainteresowanie ograniczy do formalnej strony interesującego nas fragmentu XXX księgi *De origine*.

Badacze Kromera podkreślają wykorzystanie przez niego wielu źródeł nie tylko archiwalnych³, ale także prac historycznych od antyku do czasów współczesnych autorowi⁴. Sam Bieczanin we wstępie do *De origine* pisze, że najwięcej korzystał z *Annales* Długosza. Nieobce były mu teksty Miechowity, Decjusza i Wapowskiego (*De origine*, a 2b). Trzej ostatni historycy to autorzy dzieł bezpośrednio poprzedzających wydanie kroniki Kromera. O ile jednak wcześniejsi, czyli Maciej z Miechowa i Jodok Ludwik Decjusz, doczekali się wydania drukiem ich tekstu, o tyle praca Bernarda Wapowskiego wciąż pozostawała w rękopisie w momencie pierwodruku *De origine* w Bazylei w 1555 r. Jak zauważa Henryk Barycz, biskup warmiński dysponował rękopisem całego dzieła Wapowskiego. Otrzymał je od Hozjusza, a ten kompletny egzemplarz pracy historyka królewskiego z rąk samego Zygmunta Starego⁵. Jedną z zagadek historii literatury polsko-łacińskiej jest to, co stało się z Kromerowym rękopisem kroniki Wapowskiego, gdyż zachowany tekst obejmuje tylko lata 1380–1535. Pierwsze wydanie ukazało się drukiem w Krakowie w 1874 r. jako *Chronicorum B. Vapovii pars posterior – Kroniki B. Wapowskiego z Radochonic, kantora katedralnego krakowskiego, część ostatnia czasy podługoszowe obejmująca (1480–1535)*, wyd. J. Szujski.

Barycz dość jednoznacznie stwierdza, że Kromer zniszczył początkową część rękopisu, by zatrzeć ślady wykorzystania tekstu poprzednika przy pisaniu własnej *Historii* i aby przy lekturze nie nasuwała się analogia i nie nadwyrężyło to „już i tak nadwątlonego – autorytetu”⁶. Ewentualne próby wytłumaczenia postępków Kromera przez powszechną tradycję wykorzystywania dorobku poprzedników przy tworzeniu własnych dzieł nie są w stanie obronić się w świetle tego, co o historiografii XVI-wiecznej wiadomo. Jodok Ludwik Decjusz wydając trzy księgi swoich *Contenta*, otwarcie przyznaje, że zna pracę Miechowity (był zresztą jej wydawcą), ale w swoim tekście pomija informacje zawarte w *Chronica Polonorum* poprzednika⁷. Wiadomo także, że Aleksander Gwagnin oskarżał Macieja Strykowskię o przywłaszczenie sobie jego dzieła – *Sarmatiae Europaeae descriptio* (1578) przez

² Szerzej o renesansowej teorii historiografii zob. A. Dziuba, *Teoria historiografii w „De historica facultate” Francesco Robortello*, Roczniki Humanistyczne, t. XLIX, 3(2001), ss. 51–59.

³ R. Marchwiński, *Wstęp*, w: M. Kromer, *Polska*, Olsztyn 1977, s. XII.

⁴ J. Radziszewska, *Źródła Marcina Kromera do dzieła „De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX”*, Studia Warmińskie t. 26 (1989), ss. 225–234.

⁵ H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w XVI–XVIII*, Wrocław–Warszawa 1981, ss. 107–108.

⁶ *Ibidem*, s. 109.

⁷ A. Dziuba, *Wczesnorenesansowa historiografia polsko-łacińska*, Lublin 2000, s. 63.

przetłumaczenie tekstu na język polski⁸. Oczywiście nie sposób dzisiaj udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to, czy Marcin Kromer rzeczywiście zniszczył fragment kroniki Wapowskiego. Nie to jest także tematem niniejszych rozważań. Warto natomiast porównać opis bitwy bukowińskiej u obu autorów, by unaocznić różnice stylu pisarzy i aby tym lepiej dostrzec wyższość artystyczną Kromera nad jego poprzednikiem⁹.

Kłęska bukowińska, która w historiografii polskiej wieków późniejszych była kwitowana hiperboliczną sentencją – „za króla Olbrachta wyginęła szlachta”¹⁰, była rezultatem źle zorganizowanej pod względem militarnym i politycznym wyprawy czarnomorskiej w 1497 r.¹¹ Sama wyprawa była elementem polityki antytureckiej Jagiellonów i przygotowywanej od zjazdu w Lewoczy (kwiecień i maj 1494 r.) wojny z Turkami¹². Kromer, zgodnie z teorią historiografii¹³, opis wyprawy mołdawskiej rozpoczyna od podania przyczyn ataku na Turcję. Jako pierwszą wymienia żądę sławy samego króla:

„Erat Ioannes Albertus – – glorie et imperii propagandi percupidus” (s. 431)
(Jan Olbracht był bardzo żądny sławy i rozszerzenia swej władzy).¹⁴

Kolejno pojawiają się: przyczyna religijna – Turcy jako wrogowie chrześcijan oraz powód patriotyczno-prywatny – zemsta za śmierć Władysława Warneńczyka. Historyk sugeruje czytelnikowi, że są to powody oficjalne. Natomiast szeroko dyskutowano w społeczeństwie inne, a mianowicie – chęć podporządkowania Polsce ziem hospodara mołdawskiego Stefana:

„Tametsi iactatum est vulgo et creditum, eum Moldaviam subigere meditantem, fallendi Stephani palatyni gratia – – Turcicum bellum prae se tulisse” (s. 431).

⁸ H. Łopaciński, *Przyczynek do historii plagiatów w piśmiennictwie polskim*, Pamiętnik Literacki, R. 1(1902), z. 2, ss. 265–275.

⁹ Do analizy tekstu Wapowskiego wykorzystano tu wydanie *Chronicorum B. Vapovii pars posterior – – Bernarda Wapowskiego – – część ostatnia czasy podługoszowe obejmująca (1480–1535)*, wyd. J. Szujski. Seria *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 2, Kraków 1874.

¹⁰ Paweł Jasienica przytacza ruski odpowiednik tego powiedzenia: „Za Korola Olbrachta pohibie w Polsce szlachta”, co świadczy o „międzynarodowej” karierze kłęski bukowińskiej. Zob. P. Jasienica, *Polska Piastów. Polska Jagiellonów*, Warszawa 1986, s. 269.

¹¹ K. Baczkowski, *Dzieje Polski późnośredniowiecznej (1370–1506). Wielka historia Polski*, t. 3, Kraków 1999, s. 289.

¹² *Ibidem*, s. 287.

¹³ Marek Tulliusz Ciceron w dialogu *De oratore* (II, 15, 62–64) proponuje uwzględnienie w *narratio historica* takich elementów jak określenie chronologii wydarzeń (*ordo temporum*), opis topograficzny (*regionum descriptio*), przyczyny wydarzeń (*Consilia*), samego wydarzenia (*acta*), jego skutków (*eventus*). Dodatkowo domaga się oceny odautorskiej oraz podania wszelkich okoliczności zdarzenia w celu ich wyjaśnienia.

¹⁴ Wszystkie tłumaczenia tekstu Kromera pochodzą od autorki.

(Jednakże powszechnie rozszerzano wiarygodne pogłoski, że ponieważ przygotowywał się do podboju Mołdawii, dla oszukania hospodara Stefana zorganizował jeszcze wojnę z Turcją.)

Baczkowski zauważa, że już w XVI-wiecznej historiografii nie było zgody co do celów wyprawy Olbrachta¹⁵. Część historyków uważała, że jej głównym celem, o czym nie pisze Kromer, było osadzenie na tronie hospodara mołdawskiego najmłodszego z synów Kazimierza Jagiellończyka – Zygmunta. Należy podkreślić, że biskup, podając różne przyczyny wyprawy (te oficjalne oraz krążące w społeczeństwie), faktycznie pozostaje wierny zasadzie dokładnego i sumiennego przedstawiania faktów. Kolejnym elementem narracji jest przedstawienie wojsk wchodzących w skład sił polskich biorących udział w wyprawie. Nie jest to jednak epicki katalog, w którym podawano zazwyczaj rodzaj uzbrojenia i liczebność oddziałów oraz nazwiska dowódców. Wyliczenie wojsk jest zwięzłe i zostało wkomponowane w zdanie informujące o przybyciu Jana Olbrachta pod Lwów. Już w następnym wersie historyk pisze o wysłaniu poselstwa do Stefana z przypomnieniem o obowiązku doprowadzenia wojsk i dalszym marszu na południe. Kromer bardzo dokładnie opisuje każdy ważniejszy moment wyprawy i robi to bardziej jako kronikarz niż artysta. Nie wydziela z narracji elementów istotnych dla dalszego przebiegu wyprawy. Kluczową informację o powrocie poselstwa z Mołdawii i odmowie Stefana rozpoczęła mało starannym:

„porro ii, qui in Moldaviam missi erant, renunciarunt regi – –”. (s. 432)
(zatem ci, którzy byli wysłani do Mołdawii, obwieścili królowi)

Treść odpowiedzi Stefana przytoczona w mowie zależnej sprawia wrażenie autentycznego sprawozdania. Zdania są krótkie, argumentacja szczerą i rzeczową. Nie wydaje się, by Kromer ingerował w treść relacji posłów, a taki zabieg był na porządku dziennym w historiografii antycznej. Nawet Tukidydes, rozumieniem zadań historii najbliższy nowożytnym historykom, przyznawał, że sam pisał mowy „cytowane” w dziele:

„– – ułożyłem je tak, jakby – według mnie – najodpowiedniej do okoliczności mógł przemówić dany mówca, trzymałem się jednak jak najbliżej zasadniczej myśli mów rzeczywiście wypowiedzianych”. (I, 22)¹⁶

¹⁵ K. Baczkowski, *Dzieje Polski późnośredniowiecznej*, s. 289.

¹⁶ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki. oprac. R. Turasiewicz, Wrocław–Warszawa 1991, s. 20.

Inni historycy (z Liwuszem włącznie), nie mając takich skrupułów, zazwyczaj budowali swoje *sermocinationes* w taki sposób, by służyły nie tylko charakterystyce postaci i przynosiły informacje spoza tekstu, ale mogły być popisem retorycznych umiejętności autora. Zazwyczaj posługiwano się w takim wypadku mową niezależną. Kromer, sięgając po mowę zależną, uwiarygodnił narrację, gdyż posłowie królewscy byli tylko przekazującymi odpowiedź hospodara. Można więc jeszcze raz stwierdzić, że w tej relacji Kromer–historyk bierze górę nad Kromerem–historiografem. Opis reakcji króla na niespodziewaną odpowiedź Stefana jest lakoniczny, choć zawiera szczerą ocenę słów Stefana oraz zaskakującą reakcję polskiego monarchy:

„Hac tam superba et minaci legatione commotus rex, legatos contra ius gentium comprehendit et Leopolim asservandos misit”. (s. 432)

(Król poruszony tak hardym i butnym poselstwem, posłów wbrew prawu międzynarodowemu uwięził i wysłał do Lwowa, by tam ich pilnowano.)

Bieczanin nie omieszkał natomiast wspomnieć o znakach złowróżbnych, które od początku towarzyszyły wyprawie (s. 432), co, jak wiadomo, należało do topiki gatunku. Opis działań w Mołdawii poprzedzających wydarzenia w Lesie Bukowińskim został przedstawiony w sferze faktów (*res*) stosunkowo dokładnie, zgodnie z zasadami historiografii, jednakże w warstwie elokucyjnej dość powściągliwie. Wydaje się, że Kromer stosunkowo oszczędnie posługuje się piórem artysty w partiach początkowych narracji o wyprawie. Stara się w ten sposób wydobyć z obszernego dzieła część najważniejszą i kluczową w danej partii opowiadania historycznego, a mianowicie opis działań militarnych na Wołoszczyźnie. Chcąc zilustrować tę tezę, warto odwołać się do analogicznych fragmentów z *Kroniki* Wapowskiego, którego narrację z założenia cechuje zwięzłość i oszczędność retoryczna¹⁷. Po przekroczeniu granic polski król przystąpił do oblężenia Suczawy – stolicy Mołdawii. O ile Wapowski lakonicznie informuje o tym czytelnika „arx Sociavia acerrime oppugnabatur”, (s. 28) (twierdząc Suczawę oblegano z wielką gorliwością), o tyle Kromer buduje długie zdanie zawierające kilka dodatkowych informacji:

„– omnibus rebus postpositis, interiora et caput gentis Sociaviam potissimum petivit, sperans Moldavianos non modo terrore tanti exercitus, verum etiam acerbum Stephani dominatum pertaesos et aliqui dominos crebro mutare solitos, ultro ad se defecturos esse”. (s. 432)

¹⁷ A. Dziuba, *Wczesnonorenesansowa historiografia polsko-lacińska*, ss. 73–78.

(odłożywszy wszelkie sprawy z wielkim zapalem dążył do środka kraju i jego stolicy. Miał nadzieję, że Mołdawianie nie tylko przestraszeni taką ilością wojska lecz także sprzykrzywszy sobie surowe rządy Stefana i przyzwyczajeni do częstych zmian obcych władców, dobrowolnie do niego przejdą.)

Czytelnik dowiaduje się z tego zdania, że Suczawa była stolicą Mołdawii i co ważniejsze otrzymuje informację o tym, dlaczego Jan Olbracht przystąpił do jej oblężenia. Wydaje się, że dla Kromera bardzo ważne były przyczyny działań bohatera i to ich unaocznieniu podporządkował kompozycję wypowiedzi. Kolejne zdania przynoszą już relację z samego oblężenia, które, jak pisze Baczkowski, trwało trzy tygodnie i nie przyniosło żadnego efektu. Bernard Wapowski pomija wydarzenia rozgrywające się pod Suczawą, podczas gdy Kromer, dramatyzując narrację za pomocą krótkich zdań, opisuje zarówno determinację oblężonych, jak i walkę podjazdową prowadzoną przez Mołdawian:

„Itaque cum in longum duceretur obsidio; Stephanus collecto e suis non contemnendo exercitu, obviam ire conatibus regis instituit. Nec tamen in apertum prodibat usquam e nemoribus, sed ex insidiis modo carpebat regium exercitum et in pabulatores, nec impune temere fere, impetum faciebat”. (s. 432)

(Tak więc, gdy już długo prowadzono oblężenie, Stefan zgromadziwszy poważne ilości wojska ze swoich poddanych, postanowił wyjść naprzeciw królewskim oblegającym. Jednakże nie wyszedł otwarcie z lasów, lecz tylko z zasadzek nękał wojsko króla i atakował oddziały aprowizacyjne nie bez szkody i prawie na oślep.)

Powyższe zdania mają wyraźnie charakter zwężłej informacji z przebiegu działań. Historyk nie sięga po żadne środki stylistyczne, nawet w postaci epitetu, który według teorii retorycznej pełnił nie tylko funkcję artystyczną, ale bardzo często oceniającą. Przytoczony cytat zawiera natomiast uwagę o skutkach ataku na polskie oddziały aprowizacyjne („nec impune temere fere”), co pozwala przypuszczać, że w analizowanym fragmencie dominującym elementem narracji jest podawanie okoliczności towarzyszących opisywanym działaniom. Dokładna relacja z wydarzeń rozgrywających się pod Suczawą dotyczy także opisu nastroju zwątpienia i rezygnacji panującego w wojsku polskim, co zdaniem pisarza tłumaczy brak sukcesów w oblężeniu. Pojawia się także informacja o śmierci konia królewskiego, co poczytywano za kolejny znak złowróźbny. Następna wzmianka, jaka znajduje się w tekście, ma swój odpowiednik u Wapowskiego, chodzi o opisanie ingerencji Węgier w konflikt polsko-mołdawski. Wapowski za inicjatora tych wydarzeń uznał Stefana, który zaniepokojony oblężeniem stolicy wysłał posłów do króla Władysława z prośbą o mediację:

„Cum exploratores Moldavi attulerunt, murum arcis bombardum globis graviter concussum esse et, ni succurratur, prope est ut expugnetur, eo nuntio Stephanus consternatus ad Vladislaum Ungarie [!] regem – –” (s. 28).

(Gdy szpiedzy mołdawscy donieśli, że mur twierdzy został mocno osłabiony przez kule maszyn miotających i jeśli nie przyjdzie się oblężonym z pomocą, to prawdopodobnie zostaną pobici. Stefan zaniepokojony wieścią do króla Węgier Władysława)

Te same informacje podaje Kromer, ale z racji tego, że nie musi ograniczać narracji, jego relacja z poselstwa węgierskiego do polskiego władcy jest znacznie obszerniejsza niż notatka z kroniki poprzednika. Zaczyna się następującym zdaniem:

„Accedebat eo quod ipse quoque Stephanus pacem petebat, Vladislao deprecatore et pacificatore utens”. (s. 433)

(Zdarzyło się wtedy, że także sam Stefan dążył do pokoju traktując Władysława jako pośrednika i rozjemcę.)

Porównanie wypowiedzi obu historyków na temat Stefana jako inicjatora poselstwa pozwala na refleksję, że tekst Wapowskiego, mimo zwięzłości, niesie większy dramatyzm. Krótkie zdania budujące wypowiedź, niekiedy ograniczone do samych czasowników, przysłówek w stopniu wyższym (*graviter*) opisujący akcję oblężniczą Polaków, pozwalają wyobrazić sobie rozterki Stefana. Natomiast emocji brakuje w tekście Kromera. Bieczanin wprowadza tylko jeden czasownik, a o skierowaniu poselstwa do Władysława informuje poprzez niezbyt udane *participium coniunctum* („utens Vladislao”). Wydaje się, że określając Władysława dwoma rzeczownikami urobionymi od czasowników („deprecator” i „pacificator”), Kromer stara się naśladować Liwiusza (AUC 36, 35, 5). Jednakże aż trzy kolejne ablatywy zależne od *participium* brzmią chropawo i nienaturalnie. Można odnieść wrażenie, że Bieczanin nie zawsze trafnie próbuje stosować *brevitas* historyczną. Z jednej strony nie ogranicza go ani czas, ani objętość dzieła, z drugiej zaś stara się w stylu naśladować Liwiusza, który jako jedyny z wybitnych historyków rzymskich nie stosował zasady zwięzłości¹⁸. Obaj historycy relacjonują przebieg poselstwa i jego skutki, to znaczy odstąpienie Olbrachta od oblężenia i podjęcie decyzji o powrocie do kraju. I znowu relacja Wapowskiego, który bez wątplenia pisze gorszą łaciną, jest dzięki zwięzłości bardziej przejrzysta, gdyż wydobywa jedynie te fakty, które z punktu widzenia narratora dziejów są naj-

¹⁸ Kwintylian opisał jego styl metaforą „mlecznej obfitości” – *lactea ubertas* (Quint. Inst. Orat., X,1).

istotniejsze. U Kromera natomiast upodobanie do podawania przyczyn wydarzeń czy podjętych decyzji powoduje ukrycie w gąszczu słów istotnych faktów, mogących budować dramaturgię wydarzeń. Jako przykład może posłużyć przedstawienie przez obu historyków rady Stefana dotyczącej drogi powrotu wojsk polskich. W obu przypadkach jest mowa o tym, że chociaż gospodar radził wybrać drogę dłuższą, ale bezpieczniejszą, Polacy wybrali krótszą. Wapowski podaje tę informację w sposób następujący:

„Miserat Stephanus palatinus ante mota a Sociavia castra, ut rex agmina Polonorum redeuncia petentibus campis et eodem, quo venerat itinere, ab omni hostili insultu securiore dirigeret in dextramque flecteret, itinere etsi aliquando longiore, tuciore [!] tamen. Via, que [!] ad sinistram ad montes duceret si brevior, tamen silvis impedita minus secunda esset, hostili iniurie [!] obnoxia, quam agrestes Moldavi durum ac infrene hominum genus, insuper Ungari, Turci – – inessissent, ferocissime gentes, quas si Poloni ea redire pergerent, nequaquam ipse ab aliquo damnoso insultu retrahere posset, exercitusque regius gravi aliquo afficeretur incommodo”. (s. 29)

(Ta droga, chociaż nieco dłuższa, to jednak była bezpieczniejsza. Przejście, które prowadziło w lewą stronę, w kierunku gór, nawet jeśli było krótsze, to jednak z powodu gęstego zalesienia mniej bezpieczne. Narażone było na ataki wroga, ponieważ zamieszkiwali je dzicy Mołdawianie, plemię twarde i nieokiełznane, ponadto Węgrzy, Turcy – –, barbarzyńskie ludy. Jeśliby Polacy wybrali tę drogę w żaden sposób on sam nie mógłby zapobiec groźnym atakom z zaskoczenia i wojsko królewskie mogłoby narazić się na ciężkie straty.)

Tekst Kromera przynosi pewną modyfikację:

„Cum autem cognovisset Stephanus, alio itinere Polonos recedere velle, quam venissent, sive quod brevior ea via esset in Poloniam, sive quod agri a populationibus intacti faciliorem commeatum exercitui praebituri esse viderentur, admonuit regem per internuncios, consultius eum facturum, si eadem via, qua venerat, exercitum reduceret. Non tam planam esse illam alteram, quae ad laevam vergeret, sed sylvarum densitate et montium asperitate et angustionibus callibus impeditam. Vereri se, ne homines sui agrestes, feri et indomiti quique difficulter in officio continentur, in angustiis negotium facerent discedentibus”. (s. 433)

(Stefan dowiedział się, że Polacy chcą wracać inną trasą niż przybyli. Być może dlatego, że była to krótsza droga do Polski albo dlatego, że znajdowały się tam pola jeszcze nietknięte przez oddziały aprowizacyjne. Wydawało się więc [Polakom], że dzięki temu łatwiej będzie można dostarczyć wojsku żywność.

Wtedy ostrzegł króla przez pośredników, że rozważniej uczyni jeśli tą samą drogą, którą przyszedł, wyprowadzi wojska. Ta druga, która skręcała w lewo, nie biegła po otwartej przestrzeni, lecz była trudna do przejścia z powodu gęstych lasów, trudnodostępnych gór i wąskich ścieżek. Obawia się, że jego poddani, ludzie dzicy, nieposkromieni i nieokiełznani, których trudno przymusić do posłuszeństwa, mogą zaatakować w ciasnych wąwozach odchodzące wojska.)

Zestawienie powyższych fragmentów, w ogólnym zarysie przedstawiających ten sam fakt, wyraźnie podkreśla różnice dotyczące nie tylko obszerności, ale i szczegółowości przedstawienia. O ile Wapowski jest lakoniczny, czym wpisuje się w nadrzędną metodę swojej narracji i podaje tylko jedną przyczynę, z powodu której Stefan odradzał wybór krótszej drogi, o tyle Kromer podaje wiele przyczyn i to w różnych momentach wypowiedzi. Jest to kolejny dowód na to, że przynajmniej w tym fragmencie *De origine* prymarnym zadaniem historiografa jest podawanie przyczyn nie tylko wydarzeń, ale także wszelkich decyzji. Dbalości o realizację tego zadania historiografii podporządkowana jest nie tylko narracja, ale i jej warstwa elokucyjna. W tekście dominują długie zdania podrzędne: przyczynowe i celowe. Nad trybem oznajmującym góruje *coniunctivus*, którego wymagają wspomniane wyżej typy zdań. Częsty jest też *ablativus causae* (przyczyny). Bez wątpienia Bieczanin jest lepszym stylistą i swobodniej niż Wapowski posługuje się klasyczną składnią zdania łacińskiego.

Jak wiadomo, Polacy nie posłuchali rad gospodarza i zostali zaatakowani w lesie bukowińskim przez nieprzyjaciela, który postanowił wykorzystać nadarzającą się okazję. Przedmiot opisu walki u obu pisarzy jest bardzo podobny. Wynika z niego, że przemarsz rozproszonych, idących w ciągnącej się na wiele kilometrów kolumnie, wojsk Jana Olbrachta trwał dwie doby, a atak nastąpił drugiego dnia, gdy tabory królewskie dotarły mniej więcej do połowy drogi. Wapowski pisze:

„ad dimidium saltu impedimenta regia pervenerunt, – – cum ecce Stephanus palatinus – – iussit”. (s. 29)

(do połowy lasu dotarły tabory królewskie – – gdy oto gospodar Stefan – – rozkazał.)

Kromer natomiast rozwija tę myśl w następujący sposób:

„ad medium sylvae impedimenta regia pervenerant, cum ecce agrestes Valachi pedites undique ex insidiis coorti, impetum in ea faciunt, percellunt cursus ac diripiunt facile impulsis, quasi in hoc iam ante succiderant, arboribus via impe-

diunt, ne progredi extrema agmina, neve regredi prima ad ferendam suis opem possent” (s. 433).

(do połowy lasu dotarły tabory królewskie, gdy oto ze wszystkich stron dzika piechota wołoska wynurzyła się z zasadzek i zaatakowała. Łamie szyk idących i z łatwością rozprasza zaskoczonych. Już wcześniej, zanim to się stało, na drodze maszerującym stanęły drzewa, tak, że ani ostatnie oddziały nie mogły iść naprzód, ani pierwsze cofnąć się, żeby każdy żołnierz mógł przystąpić do walki.)

Porównanie obu tekstów znowu podkreśla wyższość stylu Kromera, który co prawda pisze najpierw prawie tak samo jak jego poprzednik¹⁹, jednak dalsza część wypowiedzi zarówno pod względem historycznym, jak i literackim zdecydowanie przemawia na korzyść Bieczanina. Kromer nie rozstrzyga od razu o odpowiedzialności hospodara za atak. Jest ostrożny w wydawaniu kategoriycznych sądów w tak kluczowej kwestii²⁰. Warto zauważyć, że historyk dramatyzuje narrację za pomocą prostego zabiegu, jakim jest wprowadzenie do tekstu *praesens historicum*. Wyliczenie czasowników w czasie teraźniejszym podkreśla tempo akcji, nie zniekształcając jednocześnie realizmu przekazu. Jak się wydaje, do tego celu służy Kromerowi także polisyndetoniczne wyliczenie, pojawiające się w dalszej części relacji z miejsca ataku, a obrazujące popłoch i wynikający z zaskoczenia zamęt panujący w wojsku polskim:

„Sed sine signis, sine ducibus et sine ordine res gerebatur”. (s. 433)
(Lecz walczono bez hasła bojowych, bez dowódców, bez ładu.)

Kolejne zdanie, również opisujące panikę i hałas, uniemożliwiający wprowadzenie porządku na polu walki, kończy asyndeton. Uzyskana w ten sposób klamrowa kompozycja deskrypcji scen rozgrywających się w lesie bukowińskim staje się bardziej plastyczna, nie tracąc przy tym nic z prymarnej dramaturgii. Wapowski co prawda także próbował opisać atmosferę paniki i zamętu w wojsku polskim jako reakcję na nagły atak, jednakże zastosowane przez niego na początku zdania wyliczenie (*enumeratio*) rzeczowników z epitetami w *ablativus instrumentalis* i na końcu krótkich czasowników sprawia wrażenie, że zdanie cechuje nieporadna ciężkość i dysharmonia stylistyczna:

„– – horrendo sublato clamore terribili armorum aparatu magnoque tumultu invadit ceditque”. (ss. 29–30)

¹⁹ *Plusquamperfectum* – *pervenerant* ma lepsze uzasadnienie niż *perfectum* użyte przez Wapowskiego.

²⁰ K. Baczkowski pisze, że „Stefan odżegnywał się od udziału w ataku...” (K. Baczkowski, *Dzieje Polski późnośredniowiecznej*, s. 292).

(Gdy podniósł się przerażający krzyk, z użyciem strasznych narzędzi walki i w wielkim zamieszaniu, [Stefan] napada i cofa się.)

Styl narracji Biechanina świadczy o jego znajomości reguł elokucji historiograficznej. Wspomniane wyżej wyliczenia, polisyndeton, asyndeton, zastosowanie szyku przestawnego (np. „tumultuantur nostri re inopinata” – s. 433), *ablativu absolutu* („urgente hoste, premente hoste, cognito periculo”), nagromadzenie epitetów oraz prowadzenie narracji w *praesens historicum* pozwalają czytelnikowi z łatwością wyobrazić sobie zarówno zamęt panujący na polu walki, jak i popłoch zaskoczonych nagłym atakiem Polaków. Analizowany fragment opisu odwołuje się do wyobraźni czytelniczej głównie poprzez opis dźwięków. Kromer nie tylko zgromadził w swojej narracji dużo wyrazów „oddających” szcęk broni, posłużył się także wyrazami onomatopiecznymi („clamor”, „strepitus”, „urgente”, „perturbati”) oraz pozwolił sobie na opis tła walki w zwięzły, ale i plastyczny sposób unaoczniający grozę potyczki:

„Prae clamore, strepitu et fragore armorum, quem sylvae late resonantes magis etiam sonorum atque terribilem reddebant”. (s. 433)

(A wrzawą, hałasem i szcęką oręża lasy szeroko rozbrzmiewając jeszcze mocniej odbijały straszne dźwięki.)

Kolejnym obrazem, jaki narracja Kromera stawia przed oczami wyobraźni czytelnika jest opis paniki w obozie, dokąd wycofała się część polskiego wojska. Zarówno wyraźna ocena stanu emocji Polaków („nihil magis sese expediebant”)²¹, jak i opis ich zachowania („desperataque salute, coelitus opem incondita et indice trepidationis vociferatione implorabat” – s. 433)²² świadczą o upadku morale w wojsku Olbrachta. Podobny fragment znajduje się w tekście drugiego autora:

„Inclusi in desperationem acta, opem de celo [!] Jesum regem exclamando implorabant”. (s. 30)

(Zamknięci [w pułapce], walczący w rozpaczli błagali krzycząc o pomoc z nieba Jezusa króla.)

Kromer, korzystając z Wapowskiego, inspirował się nastrojem tekstu poprzednika, nadając przytaczanym przez niego słabej łacinie faktom szlif renesansowej historiografii. O ile Wapowski wprost napisał, że żołnierze w despera-

²¹ Niczego więcej dla siebie nie oczekiwali.

²² Zwątpiwszy w ocalenie wznosili do nieba chaotyczne prośby o pomoc głosem zdradzającym przerażenie.

cji wzywali imienia Chrystusa, o tyle Bieczanin zachował konwencję antyczną i wspominał jedynie o „coelitus opem”. Obaj autorzy piszą o zdecydowanym działaniu króla w obliczu podstępного ataku. Tutaj także widać w tekście Kromera twórcze korzystanie z kroniki Wapowskiego. Porównanie fragmentów ponownie oddaje pierwszeństwo na polu dziejopisarstwa Bieczaninowi.

Wapowski: „Qui accelerato itinere silva egressus cum horrisono tubarum clangore tympanorum roborantium strepitu ac armorum resplendencium fulgore magno impetu in hostem ferebatur. Cruentum prelium accensum erat: non tulere Stephani copie [!] ferocissimum Cataphractorum Polonorum equitum impetum”. (s. 30)

(Przyspieszywszy marsz wyszedł z lasu ze strasznym hałasem trąb, z łoskotem grzmiących bębnow i w blasku odbijającym się od mieczy. Z wielką siłą natarł na wroga. Przystąpiono do krwawej bitwy. Nie wytrzymały wojska Stefana strasznego ataku ciężkozbrojnej jazdy polskiej.)

Kromer: „– – sylvam egressus, tympanorumque, clangore et fulgore armorum hostem in se convertit. Instauratur proelium – – Nec diu sustinere Valachi impetum equitatus regni”. (s. 434)

(Wyszędłszy z lasu łoskotem bębnow i błyskiem mieczy zwrócił uwagę wroga na siebie. Na nowo rozpoczęto walkę. Nie długo wytrzymał Wołosi atak jazdy polskiej.)

Analiza porównawcza obu fragmentów pozwala wysnuć kilka wniosków, a mianowicie: podobieństwo użytych w obu opisach słów wskazuje niewątpliwie na korzystanie przez Bieczanina z tekstu poprzednika. Analogiczny passus u Kromera jest dłuższy, natomiast u Wapowskiego, z racji *brevitas* narracji, bogatszy w epitety. Trzeci wniosek dotyczy iluzji historiograficznej, której przestrzega Bieczanin, starając się unikać anachronizmów, jakimi we wcześniejszym cytacie z Wapowskiego było przyzywanie imienia Jezusa, a w tym określenie jazdy polskiej terminem „późnoantycznej” jazdy pancerniej (*cataphracti*). Słownictwo biskupa bliższe jest Liwiuszowi i złotemu okresowi łaciny, a Wapowskiego średniowieczu. Ostatni wniosek dotyczy prawdy historycznej, której autor *Kroniki* zdaje się nie przestrzegać. Z jego narracji wynika wielokrotnie, że gospodarz mołdawski był na polu walki w lesie bukowińskim, podczas gdy zarówno Kromer, jak i współcześni historycy nie wspominają o tak ważnym fakcie. Warto ponadto zauważyć, że o ile dominantą stylu Wapowskiego jest *brevitas*, o tyle to Kromer lepiej sobie radzi z budową krótkich zdań. W narracji z pola walki jego *instauratur proelium* poprzez zwięzłość i bezozdobność wprowadza nastrój

grozy, powagi i patosu. Znakomicie sygnalizuje początek krwawej bitwy. Analogiczne zdanie Wapowskiego („Cruentum prelium accensum erat”) nie buduje żadnego napięcia, mimo że wprost zapowiada krew na polu walki. Wydaje się, że nawet w zwięzłości Kromer przewyższa Wapowskiego.

Porównanie narracji z dalszego przebiegu wydarzeń związanych z walkami na Bukowinie przynosi podobne wnioski. Bez wątpienia Kromer korzysta z Wapowskiego. Świadczy o tym zachowana kolejność przytaczanych wydarzeń, nawet o charakterze anegdotycznym (opowieść o cudownym rozpoznaniu po osiemnastu latach przez matkę zaginionego w bitwie młodego Odrowąza) oraz podobne u obu autorów charakterystyki działających postaci, czy identyczne w szczegółach deskrypcje istotnych dla przebiegu wydarzeń działań. Warto przytoczyć w tym miejscu opis próby podpalenia obozu polskiego przez Mołdawian. Tekst Wapowskiego przynosi zwięzłą i rzeczową relację z wydarzeń, które mogły doprowadzić do pożaru i strat w ludziach. Jednakże Polacy zauważyli ogień i ugasili płomienie:

„Castris sub vesperam positis una noctium ab ea parte, qua ventus flabat arentes herbas Moldavi succederant non sine castrorum discrimine, vento flammam in ea impellante, cogebantur Poloni ab ea castrorum parte, qua crepitans flamma seviebat, alciores herbas stacionibus continguas, ne ignis eas corriperet, falcibus succidere”. (s. 31)

(Jednej nocy, gdy pod wieczór rozłożono obóz, z tej strony, z której wiał wiatr, Mołdawianie podpalili suche trawy narażając obóz na duże niebezpieczeństwo. Gdy wiatr pędził ogień w ich stronę, Polacy zostali zmuszeni od tej strony obozu, gdzie szalał płomień syjąc iskry, ścinać sierpami świeże trawy sąsiadujące z ich kwaterą, ażeby ogień ich nie strawił.)

Kromer, dysponując „scenariuszem” *Kroniki Wapowskiego*, opracował surowy materiał w pełną dramatyzmu opowieść o zagrożeniu ogniem, ale i o czujności i determinacji oblężonych:

„Nocte quodam observato venti vehementioris flatu herbas arentes cum frutetis haud procul a castris succederunt. Coorta flamma vento impellente magis ac magis castris propinquabat, affecissetque nostros grandi incommodo, ni correptis celeriter falcibus proximas castris herbas defecuisissent et summovissent, atque ita ignem adrepentem stitissent”. (s. 434)

(Pewnej nocy, gdy zauważyli, że wiatr silniej wieje, podpalili suche trawy i zarośla niedaleko od obozu. Wzniesiony płomień, podsycany wiatrem coraz bardziej i bardziej zbliżał się do obozu. Postawili by naszych w trudnej sytuacji,

gdyby nie chwycili szybko sierpów i nie ścięli traw najbliżej obozu i w ten sposób nie powstrzymali nadciągającego ognia.)

Epizod z próbą podpalenia ma wyraźnie symetryczną budowę. W pierwszej części, którą rozpoczyna zgrabny *ablativus temporis* („nocte quodam”), typowy dla historiografii antycznej²³, pisarz opisuje płonące trawy, z których ogień, podsycany silnym wiatrem, zbliżał się nieuchronnie („magis et magis”) do bram obozu. W drugiej części pokazana jest reakcja Polaków, którzy poprzez szybką reakcję i mądre postępowanie zapobiegli nieszczęściu. O ile w pierwszej części dominuje obraz płomieni i wiatru, o tyle w drugiej najważniejsze jest działanie, co podkreślają użyte czasowniki: „defecuisent et summovissent”, „stitissent”.

Ostatnim akordem wyprawy bukowińskiej jest bitwa stoczona przez 600 rycerzy z Mazowsza, przysłanych przez księcia Konrada, z przeważającą siłą wojsk Stefana w liczbie 3 tys. Wapowski, w typowy dla swojej narracji sposób, zwięźle opisuje wydarzenie. Określa miejsce walki, przewagę liczebną wojsk hospodara, waleczność Mazowszan i ich klęskę (s. 32). Kromer, również wierny przyjętej przez siebie metodzie tłumaczenia wydarzeń, zaczyna opis od informacji, że to Stefan na wieść o przybyciu jazdy mazowieckiej wysłał swoich żołnierzy, by uniemożliwić im dotarcie do króla. Sama relacja z bitwy pozbawiona jest elementów stylistycznych nacechowanych emocjonalnie, gdyż, jak się wydaje, rzeczowa narracja z nierównej walki ma większą wartość historyczną i silniej egzemplifikuje dzielność Mazowszan niż przesyczone konwencjonalną retoryką analogiczne zdanie Wapowskiego (s. 434). Po opisie rzezi oddziału z Mazowsza u obu autorów przedmiotem zainteresowania staje się odwrót wojsk polskich, najazd Stefana na Ruś i Podole jako akt zemsty za wyprawę bukowińską oraz jego konsekwencje. Wydaje się więc, że opis wyprawy bukowińskiej kończy bitwa Stefana z oddziałem Mazowszan. Brak jest u obu pisarzy pogłębionej próby podsumowania tego, co wydarzyło się na Bukowinie. Zastępczo może posłużyć do tego celu opis zachowania króla Olbrachta po powrocie do Krakowa. Zarówno Wapowski, jak i Kromer piszą o rozrywkach wypełniających Janowi Olbrachtowi krakowskie dnie i noce.

Wapowski: „– – Re parum prospere gesta dissimulata, dies noctesque conviviis et comotationibus extrahere, saltationibus et choreis puellarum insistere, letaque omnia preseferre non destitit”. (s. 33)

²³ Bernard Wapowski „zgubił” ten skądinąd prosty efekt kompozycyjny multiplikując niepotrzebnie określenia czasu wydarzenia: „sub vesperam, una noctium”.

(Ukrywając fakt, że sprawy nie potoczyły się szczęśliwie, spędzał dnie i noce na ucztach i pijatyce. Gorliwie interesował się tańcami dziewcząt i nie przestawał przypisywać sobie śmierci wszystkich, którzy zginęli.)

Kromer: „Inde postea Cracoviam revertus, quasi rem bene gessisset, conviviis et compationibus, amoribusque, mulierum et choreis impensius indulgit – – negligens acceptae in Moldavia ignominiae, cladisque nec memor, quo Stephanum animosum et ferocem hominem irritasset. Quae res gravium incommodorum et magni luctus Polonis atque Russis deinceps causa fuit”. (s. 435)

(Stąd następnie powróciwszy do Krakowa i jakby sprawy dobrze się potoczyły oddał się za zaangażowaniem ucztom, pijatyce, miłostkom i tańcom z kobietami – – lekceważąc doznaną w Mołdawii hańbę, niepomny klęski z powodu rozdrażnienia Stefana, człowieka dzikiego i zuchwałego. Ta rzecz była przyczyną późniejszego nieszczęścia i żałoby, która dotknęła Polaków i Rusinów.)

Bieczanin opisuje zachowanie monarchy tymi samymi słowami co Wapowski, gdzieniegdzie tylko dodając od siebie drobne uzupełnienia, podkreślając tym samym niestosowne zachowanie króla. Chcąc uwiarygodnić opis zachowania Olbrachta, przytacza anegdotę o nocnych wędrówkach władcy po mieście i bijatyce, w jaką miał się wdać i ponieść przypadkową ranę. Kromer otwarcie krytykuje brak rozważy u Olbrachta, jego nonszalancję i lekceważenie powagi sytuacji po klęsce bukowińskiej. Bieczanin bardzo surowo podsumował zachowanie króla, mimo że wspominał wcześniej o jego chorobie. Wydaje się, że mają rację współcześni historycy²⁴, gdy piszą o depresji Olbrachta. Być może niestosowne rzucenie się w wir uciech doczesnych i narażanie się na ryzyko utraty życia w czasie nocnych wędrówek było objawem załamania nerwowego polskiego władcy. W ten sposób narracja Kromera z wyprawy na Wołoszczyznę otrzymałaby zgrabną budowę klamrową. Historyk rozpoczyna opis od podania przyczyn wyprawy, które wiąże z osobistymi planami króla. Monarcha szykuje wyprawę, mimo wyraźnych znaków zapowiadających klęskę. W jej trakcie Olbracht zachowuje się dość poprawnie. Nie popełnia błędów strategicznych, poza najważniejszym – próbą wyprowadzenia wojska krótszą drogą. Nie poddaje się jednak panice i wyprowadza wojsko z Mołdawii. Odreagowuje stres w Krakowie. Jego niegodne monarchy zachowanie można interpretować jako karę wymierzoną (nie do końca świadomie) samemu sobie. Ocena Bieczanina jest bardzo surowa.

Marcin Kromer jako historiograf zasługuje na uznanie. W kontekście renesansowej teorii historiografii analiza fragmentu *De origine* opisującego klęskę

²⁴ K. Baczkowski, *Dzieje Polski późnośredniowiecznej*, s. 292.

bukowińską dostarcza wyraźnych dowodów na to, że pisarz stara się tworzyć swoje dzieło rzetelnie, obiektywnie i dokładnie analizować przyczyny opisywanych wydarzeń. Bez wątpienia *Kronika* Wapowskiego jest dla niego podstawowym źródłem informacji, które traktuje jedynie jak surowy scenariusz. Od siebie dodaje zarówno pogłębioną refleksję o przyczynach, jak i bogatszą i znacznie lepszą od poprzednika szatę stylistyczną dzieła. Kromer jako historyk jest bardziej dociekliwy oraz ostrożniejszy w wydawaniu sądów niż Wapowski. Starannie analizuje wszystkie możliwe przyczyny decyzji Olbrachta. Jak wspomniano, tylko w jednym wypadku Wapowski lepiej opisał wydarzenie z wyprawy, a mianowicie poselstwo węgierskie do polskiego króla, oblegającego Suczawę. Być może Kromer docenił trud Wapowskiego i uznał tę część tekstu za udaną na tyle, że nie warto jej przerabiać. Ograniczył się więc do przedstawienia tego wydarzenia zwięźle, a więc wbrew swoim upodobaniom stylistycznym. Ponieważ przedmiotem analizy niniejszego artykułu jest warsztat historiograficzny Bieczanina, należy w podsumowaniu dokonać jego oceny. Porównanie Kromerowej narracji z klęską bukowińskiej z analogicznym fragmentem *Kroniki* Bernarda Wapowskiego pozwala na wysoką ocenę kwalifikacji literackich biskupa warmińskiego. Pisarz posługuje się bardzo dobrą łąciną, unika anachronizmów. Ma świadomość cech właściwych narracji historycznej. Umiejętnie stosuje typową dla opowiadania historycznego składnię *ablatus absolutus*. Z wycuciem stosuje *ablatus temporis i praesens historicum*. Rozumie potrzebę dramatyzacji dzieła historycznego i robi to z wycuciem. Budowaniu napięcia służą krótkie, pozbawione ozdób retorycznych zdania, a nie mocne i dosłowne epitety pojawiające się u Wapowskiego. Kromer znakomicie oddaje nastrój towarzyszący opisywanym wydarzeniom poprzez nagromadzenie odpowiednio nacechowanych wyrazów, często onomatopeicznych. Istotnym elementem jego opisów jest plastyczność narracji pozwalająca czytelnikowi bez trudu wyobrazić sobie strach, a nawet panikę zaatakowanych zniemacka polskich oddziałów, zagubionych w gęstwinie bukowych lasów. Bez wątpienia Marcin Kromer zasłużył na określenie „Livius Sarmaticus”, jakim obdarzył go Szymon Starowolski²⁵.

Agnieszka Dziuba, *Die historiographische Arbeitsweise von Martin Kromer (Marcin Kromer). Eine Reflexion über die Beschreibung der Niederlage in der Bukowina (De origine... XXX)*

Zusammenfassung

Gegenstand des Artikels *Die historiographische Arbeitsweise von Marcin Kromer. Eine Reflexion über die Beschreibung der Niederlage in der Bukowina (De origine...XXX)* ist die vergleichende Analyse der Beschreibung

²⁵ M. Wysocki, *Koncepcja historiografii według Marcina Kromera*, s. 246.

der Ereignisse in der Bukowina in den Texten des Mannes aus Biecz (Beitsch) und seines Vorgängers auf dem Feld der Geschichtsschreibung, Bernhard Wapowski. Das Ziel der Analyse war die Erforschung der historiographischen Arbeitsweise Cromers, und zwar nicht im Kontext der Theorie der Historiographie in der Renaissance, die der Autor im Vorwort zu seinem Werk zu kennen versichert, sondern vor allem auf dem Gebiet der schriftstellerischen Praxis. Die im Artikel präsentierte Analyse der Beschreibung des Bukowina-Feldzuges bei beiden Autoren erlaubte es, einige Schlüsse über die unstreitige Nutzung des Textes von Wapowski durch Cromer sowie über die stilistische und literarische Überlegenheit des Mannes aus Biecz über seinen Vorgänger zu ziehen. Die Chronik Bernards von Radochońce diente dem ermländischen Bischof als „Drehbuch“, das Cromer zwar nicht um neue Szenen erweiterte, denn solche gibt es in seiner Narration nicht, aber um Elemente, die der Dramatisierung und der Verleihung von Plastizität der Beschreibung dienten. Aus der knappen *Chronik* seines Vorgängers, ohne größeren literarischen Wert, machte Cromer ein vollendetes Renaissance-Werk, geschrieben in schönem Latein und recht dekorativem Stil. Die historische Narration wurde um Spannung aufbauende Episoden sowie die Erzählung abwechslungsreich gestaltende Anekdoten bereichert. Mit der Sorgfalt bei der Realisierung der Postulate der Renaissance-Historiographie ist es zu erklären, warum er besonderen Wert darauf legte, die Ursachen für das Handeln der beschriebenen Helden anzugeben. Gestützt auf die Schlussfolgerungen, die aus der im Artikel präsentierten Analyse gezogen wurden, kann Martin Cromer mit voller Verantwortung als Historiker anerkannt werden, der den hohen Ansprüchen der Renaissance-Geschichtsschreibung gerecht wird.

Übersetzt von Christiane Schultheiss

Agnieszka Dziuba, *The workshop of Marcin Kromer as a historiographer. Reflections on the defeat in Bukovina (De origine...XXX)*

Summary

The article is a comparative analysis of descriptions of the events in Bukovina in the text by Kromer and by Bernard Wapowski, his predecessor in historiography. The analysis was undertaken to investigate the workshop of Kromer as a historiographer, yet not in the context of the Renaissance theory of historiography, which he assured he knew in the introduction to his work, but primarily in the context of the writing about history. The analysis of descriptions of the campaign in Bukovina presented by the two mentioned authors leads to a few conclusions. First of all, Kromer definitely used Wapowski's text. What is more, his text is definitely better in its stylistic and literary aspects. The Warmian Bishop used the chronicle of Bernard of Radochońce as a 'script', which he developed not necessarily with new scenes – since there are few in his narration – but rather elements to dramatize and enliven the description. The succinct *Chronicle* of his predecessor, devoid of any greater literary value, in Kromer's work became a truly Renaissance volume, written in beautiful Latin, in a quite decorative style. The historical narration was enriched with dramatizing episodes and anecdotes which made the story more diverse. In line with the postulates of the Renaissance historiography, Kromer paid meticulous attention to giving motives of the described characters. Having considered conclusions drawn from the analysis presented in the article, it can be said with full reliability that Marcin Kromer was a historian who met high criteria of the Renaissance historiography.

Translated by Tomasz Niedźwiedź